

GŁOS RĄDOMSZCZANSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PONIEDZIAŁEK 23 MAJA 1949 ROKU

Nr 140 (1064)

Witamy Ojczyznę, Rząd Ludowy i cały Naród Polski

Po latach tułaczki i prześladowań na obczyźnie

reemigranci polscy z Francji wracają do kraju

GDYNIA (PAP) — W niedzielę dnia 22 bm. zawiązał do portu gdyńskiego transatlantyk M.S. „Batory”, który w swym rejsie powrotnym z Nowego Jorku zmienił normalną trasę, zawiązał do portu Le Havre i zabrał na pokład 710 reemigrantów z Francji.

Repatrianci ci mieli wyjechać dwoma polskimi pociągami repatriacyjnymi. Na 10 dni przed odejściem pierwszego pociągu, dyrekcja francuskiej kolei zawiadomiła, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie zezwoliło na przejazd pociągów przez francuską strefę okupacyjną. Przybyłych powitał serdecznie w imieniu Rządu R. P. wojewoda gdański, inż. Zralek, który zapewnił reemigrantów, że Rząd Polski dołoży wszelkich starań, aby ułatwić im zagospodarowanie.

250 robotników włoskich przyjeżdża do Polski

Na przyjazd do Polski zakontraktowano 250 robotników włoskich. Przyjazd ich związany jest z pracą przy budowie fabryki samochodów osobowych. Wszyscy przyjeżdżający posiadają wysokie kwalifikacje zawodowe. Zapewniliśmy im wygodne pomieszczenia, a nawet stołówkę, prowadzoną na sposób włoski.

Nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową”

BUKARESZT (PAP) — Kolejny 10-ty w tym roku numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową” odznacza się — jak zwykle — bardzo bogatą treścią.

Wstępny artykuł redakcyjny poświęcony jest czwartej rocznicy zwycięstwa nad Niemcami. Konkluzją artykułu jest wyrażenie przekonania, że obecnie narody — w odróżnieniu od czasów po I-ej wojnie światowej — potrafią zorganizować walkę o pokój, walkę, której przewodzi skutecznie Związek Radziecki.

W dalszym ciągu numeru W. Kolarow, członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Włoch, oświadczył wyczerpująco o przebiegu zwycięskiej walki przeciwko nacjonalizmowi, jaką stoczyła się go partia w związku ze znaną sprawą Trajczko Kostowa.

Autorem artykułu pt. „Droga zdrady i zaprzęstwa trockistów jugosłowiańskich” jest tow. Zambrowski, sekretarz KC PZPR.

Przeprowadziliśmy wnikliwą analizę wicherzycielskiej działalności kłiki Tito na Bałkanach, tow. Zambrowski stwierdza w zakończeniu artykułu: „Rosną zastępy jugosłowiańskich komunistów, pomnych na międzynarodowe tradycje jugosłowiańskiej klasy robotniczej i wiernych tej Jugostawii, która niedawno jeszcze rosła i rozwijała się w obozie socjalizmu i demokracji pod przewodnictwem ZSRR. Polska klasa robotnicza z nadzieją i wiarą śledzi walkę komunistów jugosłowiańskich przeciwko nacjonalizmowi i trockizmowi.”

Wreszcie O. Szewiagin podaje niezmiernie wymowną charakterystykę zdradzieckiej działalności głównego pisma hitlerowskiego „Borba”. Ponadto numer zawiera interesującą kronikę wydarzeń międzynarodowych.

nie w nowych miejscach zamieszkania.

W imieniu przybyłych przemawiał wysiedlony przez władze francuskie za udział w strajku i działalności w organizacjach demokratycznych, górnik Henryk Stawiarski, który powitał Ojczyznę, Rząd Ludowy i cały naród polski.

Mówca podkreślił, że wielu z reemigrantów staralo się jeszcze przed wojną o powrót, było to jednak niemożliwe przy ówczesnym ustroju sanacyjnym.

— Wiemy, — stwierdził ob. Stawiarski — że powrót do Ojczyzny umożliwiło nam zwycięstwo nad faszyzmem, dzięki któremu powstała Ludowa Polska.

— Setki repatriantów znalazłyby się w niebywale trudnej sytuacji, bez dachu nad głową i bez pracy, gdyby nie pomoc Rządu Polskiego — oświadczył ob. Kupczak — rolnik, który od roku 1922 pracował jako robotnik rolny na obczyźnie. — Z Francji wywożę wspomnienia mojej młodości, ale także żal do rządu francuskiego, który utrudniał nam tak bardzo upragniony powrót do kraju. Cieszę się, że choć jestem stary, bo mam 57 lat, będę mógł wziąć udział w odbudowie naszej Ojczyzny.

Wśród reemigrantów znajdują się m. in. 53 rodziny górnicze, co stanowi 25 proc. przybyłych, rolnicy stanowią 30 proc. Ponadto wrócili do kraju robotnicy.

W. Kopecky, członek prezydium KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji zamieszcza w tymże numerze artykuł pt. „Czechosłowacja na drodze do socjalizmu”. B. Palme Duff, wiceprzewodniczący Komunistycznej Partii Anglii, daje przegląd pogłębiających się sprzeczności imperializmu, Maria Ross, przewodnicząca Związku Kobiet Włoskich, omawia doniosłą rolę kobiet swego kraju w walce przeciwko paktowi atlantyckiemu, Majda Joboru, członek KC Węgierskiej Partii Pracujących i sekretarz generalny Demokratycznego Związku Kobiet Węgierskich, pisze o coraz żywszej działalności tego związku.

Autorami trzech dalszych artykułów są: Max Reimann — przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec („O zjednoczone i demokratyczne Niemcy”), Pajetta, członek KC Komunistycznej Partii Włoch („Saragatowcy — agentura Wall-Street we Włoszech”) i Otto Kuusinen („Socialiści prawiwici — rozbijaczami ruchu robotniczego”).

Wreszcie O. Szewiagin podaje niezmiernie wymowną charakterystykę zdradzieckiej działalności głównego pisma hitlerowskiego „Borba”. Ponadto numer zawiera interesującą kronikę wydarzeń międzynarodowych.

Wreszcie O. Szewiagin podaje niezmiernie wymowną charakterystykę zdradzieckiej działalności głównego pisma hitlerowskiego „Borba”. Ponadto numer zawiera interesującą kronikę wydarzeń międzynarodowych.

cy, zatrudnieni w przemyśle. W grupie górników znajduje się wielu odznaczonych Krzyżami Walecznych, bohaterów francuskiego Ruehu Oporu, wśród nich stary działacz sekcji polskiej C.G.T., Mieczysław Tender który w rozmowie z przedstawicielem PAP, oświadczył: — Tułaczka nasza trwała 25 lat, straciliśmy siły i zdrowie w pracy dla kapitału francuskiego.

Dziś rząd kapitalistyczny wysiedlił mnie z Francji, a tysiącom innym, pragnącym powrotu, stawia liczne przeszkody. Zachowam w pamięci najlepsze wrażenia o narodzie francuskim, który związany jest ścisłymi więzami przyjaźni z Polską.

Przyjaźń nasza będzie trwała wiecznie, mimo wszelkich przeszkód stawianych przez koła reakcyjne, służące dolarowi amerykańskiemu.

Uroczystość pobrania ziemi z grobów żołnierzy polskich w Narwiku

OSLO (PAP) — W Narwiku na północy Norwegii odbyły się uroczystości pobrania ziemi z grobów polskich żołnierzy, poległych w 1940 roku podczas walk o Narwik.

Na uroczystości te przybyła z Polski delegacja Wojska Polskiego w osobach: gen. Kuszko, pułkowników: Kazimierza Sidora i Henryka Wernera, oraz attaché wojskowego w krajach skandynawskich pułkownika Stanisława Nadzina.

Na uroczystości przybył również minister pełnomocny RP w Hadze Ksawery Pruszyński, uczestnik walk o Narwik, oraz minister pełnomocny RP.

W Oslo dr Józef Giebułtowicz. Na dworcu w Narwiku delegację polską powitali przedstawiciele norweskich władz miejskich i wojskowych.

Delegacja polska w towarzystwie przedstawicieli władz norweskich udała się na cmentarz w Haakvik, gdzie z grobów żołnierzy polskich pobrano ziemię dla złożenia jej na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Aktu pobrania ziemi dokonał minister Pruszyński, następnie gen. Kuszko złożył na grobie wieniec od Odrodzonego Wojska Polskiego. Żołnierze norwescy zaciągnęli przy grobach wartę honorową.

Cały kraj objęty współzawodnictwem pracy na cześć Kongresu Związków Zawodowych

Zarząd Główny Związku Zaw. Górników podsumował zobowiązania 63 zakładów przemysłu górniczego z okazji II Kongresu Związków Zawodowych. Przez wzmoczenie produkcji i oszczędności górnicy przysporzą państwu 100 milionów zł. Wiele zobowiązań obejmuje dziedzinę kulturalno-oświatową, czego nie da się przeliczyć na wartość pieniężną.

We współzawodnictwie pracy dla uczczenia Kongresu, czynny udział biorą również marynarze. Z zobowiązań, podjętych przez nich, należy wymienić wykonanie prac konserwacyjnych i napraw na statkach, zwiększenie wydajności i bezpieczeństwa pracy, organizowanie odczytów i zebrań dyskusyjnych w celu podniesienia uświadomienia społecznego i ideologicznego. Dla nawiązania bliższego kontaktu z robotnikami, marynarze postanowili zaprosić do „Domu Marynarza” w Gdyni 24 górników, przodowników pracy.

Zobowiązania robotników i pracowników w przemyśle papirniczym przyniosą kilkadziesiąt milionów zł oszczędności.

Poważne zobowiązania podjęły załogi koksowni dolnośląskich. Koksownia Nr 1 wykona plan półroczny do 26 czerwca, koksownia nr 2 przeprowadzi radiofonizację szkoły podstawowej, koksownia nr 3 wykona plan miesięczny na maj w 108 proc., a koksownia nr 4 — remont szkoły podstawowej w Wałbrzychu.

Udział w Czynie Kongresowym robotników rolnych, zatrudnionych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, wysuwa ich na jedno z czołowych miejsc. Ogółem do współzawodnictwa przystąpiły zespoły 706 majątków, a wartość podjętych zobowiązań przekroczyła 200 milionów zł. Do najważniejszych zadań należą: likwidacja odlogów, przyśpieszenie robót polnych, wzmocnienie akcji „H”, remont narzędzi, podniesienie mleczności krow.

Oprócz zobowiązań zespołowych napływają liczne zobowiązania indywidualne.

Do listopada br. zakończy się repatriacja jeńców japońskich z terytorium ZSRR

OSWIADCZENIE PEŁNOMOCNIKA RADY MINISTRÓW

MOSKWA (PAP) — W związku z pytaniami, jakie wpłynęły na ręce radzieckiego członka Rady Sojuszniczej dla Japonii, pełnomocnik Rady Ministrów ZSRR do spraw repatriacji opublikował wyjaśnienie w sprawie terminu zakończenia repatriacji jeńców japońskich z terytorium Związku Radzieckiego.

Z oświadczenia tego wynika, że w okresie od roku 1945 do 1 maja 1949 r. zwolniono i odesłano do Japonii 489 tys. jeńców.

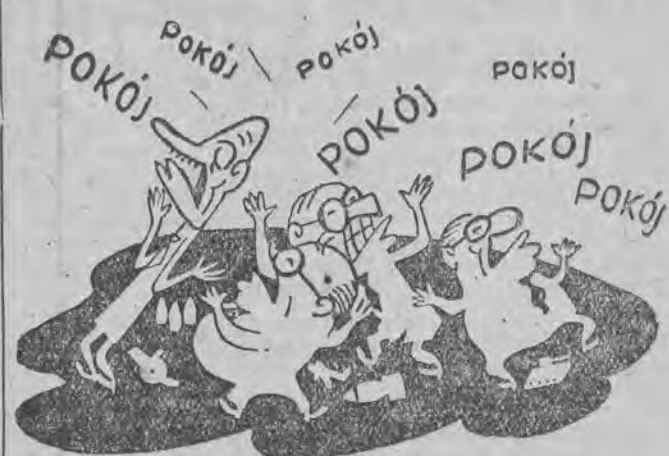
Kobiety angielskie walczą o swe prawa

LONDYN (PAP) — W Porthcawl odbył się zjazd przedstawicielki 1.250 tys. kobiet, zorganizowanych w ruchu związkowym Wielkiej Brytanii. Zjazd powziął jednomyślnie rezolucję, domagającą się od rządu natychmiastowego wprowadzenia w życie zasady równych z mężczyznami płac dla kobiet.

Jak wiadomo, w Anglii stosuje się dotąd zacofany system, na mocy którego kobiety otrzymują z zasady niższe płace od mężczyzn, chociaż wykonują tę samą pracę.

W końcu zjazdu odbyły się wybory do komisji doradczej kobiet. Wybrano m. in. dwie działaczki komunistyczne: Muiriel Coult i Catherine Wauld.

Głosy pokoju, dobiegające coraz potężniej ze wszystkich zakątków świata mają niebezpieczne plany Attlee'ich, Achesonów, Bevinów, Schumanów i całej imperialistycznej szajki spod znaku „atlantycko-północnego”.



Zmora podżegaczy wojennych

Zagadkowa śmierć Forrestala

Rząd USA komunikuje jakoby były minister wojny popełnił samobójstwo

WASZYNGTON (PAP) — Podano oficjalnie do wiadomości, że b. minister obrony Stanów Zjednoczonych James Forrestal, który przebywał na kuracji w oddziale dla umysłowo chorych w szpitalu wojskowym Bethesda, popełnił samobój-

stwo, skacząc z okna na 17-y piętrze budynku szpitalnego. Władze szpitala wojskowego odmówiły udzielenia dziennikarzom wszelkich informacji, oprócz samego faktu popełnienia samobójstwa przez byłego ministra.

Wystawa polskiej sztuki ludowej i polskiego rzemiosła artystycznego została otwarta w Kijowie

MOSKWA (PAP) — Dnia 21 maja br. w Muzeum Sztuki Zachodniej w Kijowie otwarta została wystawa polskiej sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego.

Uroczystość otwarcia wystawy stała się demonstracją przyjaźni polsko-ukraińskiej i polsko-radzieckiej współpracy kulturalnej. Na uroczystości przy-

byli: przewodniczący komitetu dla spraw sztuki przy Radzie Ministrów USRR Paścżyn, przewodniczący ukraińskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą, Skaczko, przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych USRR Stadnik, prezydent Ukraińskiej Akademii Nauk prof. Paładin, wiceprezes Kijowskiej Rady Miejskiej, Makijenko, komendant wojskowy Kijowa, gen. Trankin, oraz wybitni przedstawiciele radzieckiego świata kulturalnego. Ze strony polskiej obecni byli: przybyły z Moskwy ambasador RP w ZSRR, Maria Naszkowski, oraz wicekonsul Włoski.

Otwierając wystawę, Paścżyn podkreślił w swoim przemówieniu wznagającą się łączność kulturalną polsko-ukraińską i podobieństwo motywów polskiej i ukraińskiej sztuki ludowej. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił, serdecznie witany przez obecnych, ambasador Naszkowski.

Wystawa została otwarta przez prof. Paładina, wiceprezes Kijowskiej Rady Miejskiej, Makijenko, komendant wojskowy Kijowa, gen. Trankin, oraz wybitni przedstawiciele radzieckiego świata kulturalnego. Ze strony polskiej obecni byli: przybyły z Moskwy ambasador RP w ZSRR, Maria Naszkowski, oraz wicekonsul Włoski.

Wystawa została otwarta przez prof. Paładina, wiceprezes Kijowskiej Rady Miejskiej, Makijenko, komendant wojskowy Kijowa, gen. Trankin, oraz wybitni przedstawiciele radzieckiego świata kulturalnego. Ze strony polskiej obecni byli: przybyły z Moskwy ambasador RP w ZSRR, Maria Naszkowski, oraz wicekonsul Włoski.

Posiedzenie Rady Naczelnej SL 17 i 18 czerwca rb.

WARSZAWA (PAP) — Prezes Rady Naczelnej SL, marszałek Sejmu Władysław Kowalski, na wniosek Przewodniczącego Naczelnego Komitetu

Wicekonwalescencyjnego Stronnictwa Ludowego, przesunął termin posiedzenia Rady Naczelnej SL z dnia 25 i 26 maja na dzień 17 i 18 czerwca br.

IV rocznica powstania Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego

WARSZAWA (PAP) Dnia 22 bm., w czwartą rocznicę powstania KBW — w całym kraju odbyły się uroczystości.

W serdecznej, żołnierskiej atmosferze obchodzili czwartą rocznicę powstania KBW żołnierze w Warszawie.

W oficjalnej części uroczystości do zebranych przemówił wiceminister Bezpieczeństwa Publicznego i kilku żołnierzy, którzy swą bohaterską postawą wyróżnili się w walce o bezpieczeństwo kraju.

W części artystycznej wystąpił zespół Domu Wojska Polskiego i amatorskie zespoły żołnierskie.

Następnie żołnierze KBW wzięli udział w zawodach strzeleckich i sportowych, osiągając wyniki, świadczące o coraz wyższym poziomie wyszkolenia i wyrobienia fizycznego naszych żołnierzy.

Sportowo-żołnierski charakter uroczystości zgromadził liczne rzesze ludności, która żywo manifestowała swe u-

czucia dla żołnierzy KBW. Uroczystości czwartej rocznicy powstania KBW obchodzono również w innych miastach Polski, manifestując wszędzie gorące uznanie dla zasług położonych przez żołnierzy KBW.

Komunikat

Uwaga! Shichacze Kursu dla Korespondentów Fabrycznych i Redaktorów gazetek ściennych.

Dziś o godzinie 17-tej se minarium z wykładu „Rozdaje pracy dziennikarskiej”.

Godz. 18-ta wykład „Polski ruch robotniczy” (zakonczenie).

Obecność obowiązkowa. Wydział Propagandy ŁK PZPR i Redakcja Głosu Robotniczego

Zebrań delegatów na Kongres Zw. Zawodowych

Dziś 23 bm. w sali teatru OKZZ Melodram, o godz. 14-cj, odbędzie się zebrań delegatów na Kongres. Na zebraniu poruszone będą aktualne zagadnienia, dotyczące pracy delegatów w terenie, w związku ze zbliżającym się terminem Kongresu.

Dwie miary sprawiedliwości brytyjskiej

Wywiad z min. Świątkowskim w sprawie Deringa

Sprawa zbrodniarza wojennego Deringa znana jest dobrze polskiej opinii publicznej. Obywatel polski, dr Władysław Dering, posłuszny wykonawca rozkazów hitlerowskich, dokonywał zbrodni „doświadczeń lekarskich” na więźniach Oświęcimia. Po ucieczce Niemców zbłął do Włoch i znalazł się w szeregach armii Andersa, wraz z którą przybył do Anglii. Minister Sprawiedliwości Henryk Świątkowski udzielił przedstawicielom PAP wywiadu dotyczącego sprawy przebywania Deringa na terytorium angielskim.

„Rząd Polski — oświadcza min. Świątkowski — domagał się wydania Deringa od stycznia 1947 r., przedstawiając obfite materiały dowodowe. Jak wiadomo, z podobnym żądaniem wystąpiły Francja i Czechosłowacja. W rezultacie Dering wpisany został przez Komisję Zbrodni Wojennych Narodów Zjednoczonych na listę zbrodniarzy wojennych. Po kilkunastomiesięcznej

zwłoce, Rząd Brytyjski, w kwietniu 1948 r. wyraził oficjalną zgodę na wydanie Deringa. W maju tego samego roku, w przededniu przygotowanej już deportacji, zostaliśmy zawiadomieni, że deportacja jest wstrzymana, wskutek interwencji kilku członków parlamentu. W sierpniu 1948 r. zawiadomiono nas o definitywnym odwołaniu zgody na wydanie Deringa, który został natychmiast zwolniony i otrzymał schronienie na terenie W. Brytanii. Podając motywy tej decyzji, Rząd Brytyjski stwierdził, że ujawniły się nowe fakty przemawiające na korzyść Deringa, których nam jednak nigdy nie przedstawiono. Niezależnie od tego zakwestionowano identyczność osoby Deringa, nie przedstawiając również w tym kierunku żadnych dowodów. Rzecz prosta, że jedno twierdzenie przeczy drugiemu.

Protesty i dalsze kroki dyplomatyczne Rządu Polskiego, mimo upływu całego roku, nie przyniosły dotąd rezultatu.

ZŁAMANE ZOBOWIĄZANIA

Rząd Brytyjski był jednym z sygnatariuszy Deklaracji Moskiewskiej z 1943 r. o wydawaniu zbrodniarzy wojennych. W decyzji o wpisaniu Deringa na listę Komisji Zbrodni Wojennych w Londynie brał udział również przedstawiciel W. Brytanii. W świetle tych faktów obowiązek wydania Deringa sądom polskim, jedynym powołanym do osądzenia go, jest zupełnie bezsporny. Wszelkie dowody odciążające, gdyby je władze brytyjskie posiadały, powinny być również przekazane sądom polskim dla wykorzystania w toku procesu.

Jak wynika z powyższego, cofnięcie zgody na wydanie

Deringa nie tylko nie da się uzasadnić prawnie, ale stanowi wyraźne pogwałcenie zobowiązań międzynarodowych, zaciągniętych przez W. Brytanię.

DWIE MIARY

Ponieważ decyzja Rządu Brytyjskiego nie da się zrozumieć, ani wytłumaczyć w świetle prawa, motywów tej decyzji można szukać wyłącznie w przesłankach natury politycznej. Odmowa wydania Deringa jest, moim zdaniem, wyrazem zasadniczego zwrotu w postawie Rządu Brytyjskiego wobec przestępców wojennych, zwrotu, którego dowody mnożą się na terenie Niemiec. Jest powszechnie wiadome, że zwolnienia Deringa domagały się najbardziej reakcyjne i wrogie dla Polski Ludowej koła emigracji londyńskiej oraz ich możni protektorzy.

Sprawa Deringa nabiera specjalnego oświetlenia, gdy zestawimy ją z ostatnim faktem ściągnięcia z polskiego statku znanego działacza antyfaszystowskiego i uchodźcy politycznego Gerharda Eislera, któremu bandera polska udzieliła azylu. Z jednej strony mamy zatem do czynienia z pogwałceniem prawa azylu w stosunku do osoby w pełni do niego urawnionej, z drugiej zaś z udzielaniem opieki osobie, która winna być wydana jako zbrodniarz wojenny. Należy podkreślić, że już w deklaracji alianckiej z 13.I.1942 stwierdzono, że zbrodniarze wojenni nie mogą korzystać z przywilejów przyznanych uchodźcom politycznym. Tym ostatnim zaś wszystkie państwa cywilizowane, od czasów Rewolucji Francuskiej, udzielają azylu — zakończył rozmowę min. Świątkowski.

Siostry Urszulanki z Sokolnik Wielkich w roli obszarników-wyzyskiwaczy

Strajk robotników rolnych w Sokolnikach Wielkich — majątku Sióstr Urszulanek — został zakończony dnia 20. 5. br. zwycięstwem robotników. Ale sprawa Sokolnik Wielkich trwa. Sprawa Sokolnik Wielkich trwa, mimo, że robotnikom zobowiązano się wypłacić należności, sięgające ogromnej sumy 1.482.282 zł, utworzyć fundusz socjalny, wyremontować do dnia 1. 9. br. mieszkania robotnicze, założyć ogródki koło domów, wybudować klozety (dotychczas było ich 2 w całej wiosce na 200 osób) wypłacić zaległe ordynaria.

W świetlicy, skłonej z grubej tektury i najrozmaitszych odpadków, desek, dyktu i papy, dusznej jak strzech pod strzechą w letnie południe, zebrał się chłop z Sokolnik Wielkich. Utworzono komitet strajkowy, w skład którego wchodził: dwaj bracia Kapatowie, Nowak, Józef Marczak i inni. Przewodni-

czący komitetu strajkowego — tow. Szymański, mówił: — Nie mamy gdzie mieszkać. Na 30 rodzin, razem blisko 200 osób, jest 7 małych domków. Żądamy wyremontowania mieszkań, chcemy mieszkać po ludzku, żądamy wypłaty należności.

NA OBIAD — KARTOFLE Z OLEJEM

Odwiedzam mieszkania robotnicze. Najczęściej są one małe, zastawione łózkami, przyczami, barłogami, na których śpią po 2 osoby. Czasem brak podłóg, tylnki opadają z dachów na głowy mieszkańców. Na sufitach zacieki od deszczów, i brud, którego z ciemnową izbą nie może wygnać nawet pracowitość. U ob. Kaczmarek byłam akurat w czasie posilku. Żona i dwie dorosłe córki, jak również mała wnuczka jedzą kartofle z olejem. Kaczmarek jest milczący. Bardziej wymowna gospodyni opowiada, że dzięki strajkowi otrzymała około 82.000 zł zaległych należności. Przybyły ze mną przedstawiciel Zw. Zawodowego Robotników Rolnych, tow. Lisiak, uczy Kaczmarek, jak powinien obliczać należności za niedzielną pracę swego syna, który dotąd dostawał zawsze zapłatę o połowę mniejszą. Jak dostaniemy pieniądze to się przegna biedę. Ale najważniejsze, że my wiemy teraz, że z nami rzeczywiście ktoś jest, że nie czujemy się sami, że o swoje można się upominać. Teraz my wiemy, że my mocni.

CHŁOPI NIE POZWOLĄ SIĘ OKRADAĆ

Po ciasnocie mieszkań, po kartoflach z olejem, ugotowanych w mętnej wodzie ze złej studni, po dusznej i maleńkiej świetlicy, w której tuż po Tygodniu Oświaty można znaleźć... aż 2 książki, po stojącej obok nowej willi dla administracji i proboszcza, po rozkwitłych sadach

Manewry przeciwników porozumienia przed konferencją 4-ch ministrów

Porozumienie czterech wielkich mocarstw w sprawie Berlina zostało powitane z wielką radością przez wszystkich prawdziwych zwolenników pokoju i współpracy międzynarodowej. Stanowi ono owoc wytrwałej walki Związku Radzieckiego o czterostronne rozwiązanie problemów berlińskiego i niemieckiego w interesach milijonów pokój narodów.

Realna możliwość osłabienia napięcia sytuacji międzynarodowej, nie na żarty przeraziła te koła Stanów Zjednoczonych i Anglii, które obawiają się konkretnego porozumienia z państwem socjalistycznym, gdyż ustanie ono podstawy ich agresywnej polityki, pozbawiając jednocześnie dochodów, bogactwa się na wyścigu zbrojeń monopolu anglo-amerykańskiego. Na dany przez monopolę sygnał, reakcyjni politycy Zachodnich Niemiec wykonali manewr, który ma utrudnić osiągnięcie w Paryżu porozumienia w sprawie Niemiec.

W szybkim tempie uchwalono separatystyczną antydemokratyczną konstytucję dla zachodnich Niemiec. Jak na skinięcie różdżki czarodziejkiej zmikły „rozbieżności” między

Unią Chrześcijańsko-Demokratyczną stref zachodnich, a wchłamałymi. Prawicowi socjal-demokraci niemieccy pośpiesznie oddali przysługę swemu panom — imperialistom anglo-amerykańskim, głosząc na rzecz konstytucji z Bonn, którą niedawno jeszcze nazywano dokumentem, podsykanym przez generałów mocarstw zachodnich.

Liczne fakty świadczą o tym, że szybkie zatwierdzenie podstawowych ustaw zachodnio-niemieckich jest manewrem politycznym o daleko idących zamierzeniach. Jeszcze na wiele godzin przed przegłosowaniem tego postanowienia, radio londyńskie zapewniało, że „przyjęcie konstytucji przez gubernatorów wojskowych i ratyfikowanie jej przez prowincje niemieckie, nastąpi niezwłocznie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, konstytucja nabierze mocy jeszcze na długo przed sesją Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, wyznaczoną na 23 maja br.”.

Reakcyjna prasa zachodnio-niemiecka usiłowała przedstawić rozłamowy akt w Bonn jako realizację pragnień ludności zachodnio-niemieckiej. Jednakże próby te spaliły na panewce. Masy pracujące Zachodnich Niemiec napiętnowały działalność niemieckich polityków reakcyjnych i uznały ją za zdradę narodu niemieckiego, który dąży do zjednoczenia kraju.

Nawet agencja Reutersa zmuszona była niedawno uznać fiasko wysiłków anglo-amerykańskich, zmierzających do przedstawienia konstytucji z Bonn, jako dokumentu uchwalonego w myśl życzeń ludności Zachodnich Niemiec. Agencja przytoczyła charakterystyczną wypowiedź pewnego Niemca: „Tak wiele jest pilnych spraw, np. sprawa odbudowy kraju, bezrobocie, problem mieszkaniowy, losy przesiedleńców itp., że orzeczmy, że sformułowanie konstytucji wcale mnie nie wzruszają”.

Naród niemiecki w odpowiedzi na manewr reakcyjnych polityków zachodnio-niemieckich i ich protektorów, wznowił walkę o zjednoczenie kraju. Przeprowadzone w dniu 15 maja wybory delegatów na III Niemiecki Kongres Ludowy wykazały, że masy pracujące nie godzą się na rozczłonkowanie Niemiec. Świadczą o tym nie tylko przemówienia przedstawicieli ludności niemieckiej w radzieckiej strefie okupacyjnej, ale także oświadczenia delegacji robotniczych w strefach zachodnich. Agencja ADN opublikowała wypowiedź delegacji górników Zagłębia Ruhry, która oświadczyła w imieniu swych towarzyszy: „Jest rzeczą konieczną, by Niemiecki Kongres Ludowy zapoczątkował masowy ruch w obronie pokoju na rzecz zjednoczenia związków zawodowych i zjednoczenia Niemiec. Chcemy pokoju, postępu i lepszego jutra”.

DLA ROBOTNIKÓW — CHLEB, WY, DLA SIÓSTR — WILLE!

W wędrownkach po Sokolnikach trafiam i do Sióstr Urszulanek, mieszkających w ładnym, jednopiętrowym budynku. Siostra przełożona zapytała, jakiego pisma jestem przedstawicielką. Gdy odpowiedziałam, że Agencji Robotniczej, nie chciała odpowiadać na żadne pytania. Dowiedziałam się tylko, że jest zupełnie zaskoczona tym, co się stało i, że wszystkie żądania robotników są „niesłuszne”.

Umowę z robotnikami podpisał dyrektor administracji — Dembiński. Czy pan dysponuje sumami niezbędnymi do uregulowania w terminie należności? — Nie, kasa nie posiada takiego funduszu. Co się dzieje wobec tego z dochodem z czterech majątków Sióstr?

Przecież sierociniec, który prowadzi siostry, nie pochłania dochodu nawet z jednego majątku. — Tak, ale zakupujemy żywy inwentarz. (No i oczywiście buduje się nowe wille...)

A więc dochody z majątków rosną. A jednocześnie nie ma pieniędzy dla robotnika za jego pracę. A jednocześnie robotnicy i ich rodziny żyją w urągających wszelkim przepisom prawnym i ludzkim wymogom warunkach... Strajk w Sokolnikach Wielkich zakończony — ale sprawa Sokolnik Wielkich trwa.

D. Kępczyńska.

Referat wrębacza dla uczonych

MOSKWA. Niedawno w Nowosybirsku odbyła się czwarta sesja zachodnio-syberyjskiej filii Akademii Nauk ZSRR. W pracach sesji uczestniczył znany nowator przemysłu węglowego Zagłębia Kuźnieckiego, brygadzieta-wrębacz kopalni im. Stalina — Grzegorz Musachranow.

W referacie swym ujawnił o tajemniczej wysokiej wydajności pracy, którą osiągnął jego brygada, opowiedział o nowych metodach szybkiego wiercenia, stosowanych obecnie w wielu kopalniach na południu Zagłębia Kuźnieckiego.

Zastosowanie tych metod umożliwiło nie tylko podwyższenie wydajności pracy wrębaczy, ale pozwoliło zaoszczędzić dziesiątki tysięcy rubli. W kopalni im. Stalina, dzięki racjonalizatorskim metodom Musachranowa, zaoszczędzono w ciągu ostatnich miesięcy 40 tys. rubli.

W referacie, wygłoszonym na sesji Akademii Nauk, Musachranow przedstawił swój projekt konstrukcji udoskonalonych świerdów elektrycznych i maszyn ładowniczych. Uczelnia wysłuchała jego wykładu z wielką uwagą i zainteresowaniem.

Chłopi polscy odpowiadają na apel wsi Regnow

Rzucone przez chłopów wsi Regnow, w pow. Rawa Mazowiecka wezwanie do chłopów w całym kraju, aby wzięli udział w czynie dla uczczenia Święta Ludowego, zostało podjęte przez chłopów gminy Wallowice w pow. rawsko-mazowieckim.

Na zebraniu Komitetu Obchodu Święta chłopci tej gminy, podejmując apel Regnowa, wezwali do współzawodnictwa w kontraktowaniu trzody chlewnej, dostawach ziemiaków do spółdzielni i zakładaniu kół Towarzystwa Przyjaźni ni Polsko-Radzieckiej wszystkich gmin powiatów Rawa Mazowiecka, Brzeziny i Skiernewice. Chłopi wsi Wallowice zobowiązali się ponadto za-

żyć drewna na drodze wiejskiej, a chłopci wsi Zagórze ułożyć 500 m bruku.

Niezależnie od podejmowa-

nia apelu chłopów z Regnowa, chłopci w całym kraju uchwalają dalsze zobowiązania dla uczczenia Święta Ludowego.

ZWIĄZEK ZAWODOWY GÓRNIKÓW



W. Ażawiew

150

Daleko od Moskwy

— U Serafimy jest ciepło i wszystko zawsze znajduje się pod ręką. Będziemy mogli się umyć i zjeść kolację. Zdążymy przespać się jeszcze, trzy, cztery godziny. Jak rozkosznie będzie poleżeć w ciepłym łóżku. Jestem tak zniechęcony, iż dygocę cały. A jak wypocznemy, zabierzemy się do sprawozdania, potem zaś w całej okazałości zjawimy się u Batmanowa.

Aleksy jednakże wykręcał się, gdyż pragnął jak najprędzej dowiedzieć się, czy nie ma listów lub depesz z Moskwy. Rozeszli się więc i umówili, że spotkają się punktualnie o dziewiętej rano.

Kowszow przechodząc korytarzem obok swojego oddziału, zauważył światło w pokoju Kobzowa. Pietia Gudkin i kilku jeszcze techników pracowało w ogromnym pokoju, w którym panowała cisza. Pietia liczył poruszając wargami. W rozświetlonej podłodzi czyi i ujrzał stojącego w drzwiach Kowszowa. Młody technik aż drgnął ze zdumienia i wyskoczył z okrzykiem radości. Zadowoleni współpracownicy zbrali się wokół Aleksiego. Kobzow zaczął natychmiast składać sprawozdanie ze stanu spraw, a Kowszow rozczulony serdecznym powitaniem i tym, że wszystkich zastał przy pra-

cy, oglądał każdego ze wzruszeniem.

— Powiem wam tylko jedno, drodzy przyjaciele, chodźmy spać. — W dzień porozmawiamy o wszystkim. A ty, synku, jak tu rządziłeś się beze mnie? — zapytał Kowszow Pietię, który z oddaniem patrzył na naczelnika.

— O nim porozmawiamy specjalnie, Aleksy Mikołajewicz! — odezwał się Kobzow.

Ale prawdziwa niespodzianka oczekiwała Aleksiego w domu. Tu z przerażeniem stwierdził, że nie ma gdzie się położyć, gdyż z jego pokoju zrobili kuchnię, gdzie stała już płyta i różne statki. Palacz, który wyszedł ze swojej komórki, zastał Kowszowa, stojącego bezradnie w korytarzu.

— Czemu tu szukacie, obywatelu? — spytał palacz niegrzecznie.

— A wy w jakim charakterze tu pracujecie? Czy macie dyżur dzienny?

— Owszem.

— Bo ja? mam to zrozumieć? Odjeżdżałem — miałem tu pokój, przyjeżdżam — nie ma pokoju: zrobiliście w nim kuchnię.

— Ach, to wy jesteście właścicielem tego pokoju? Nie ma czego żałować! Pokój był nieszczęśliwy! A dla was przygotowane jest inne mieszkanie. Właśnie dzisiaj oglądali pokój tamten — towarzyszył Żaikind i jeszcze ktoś. Byli zadowoleni... Proszę, oto klucz i wprowadzajcie się. Pokażcie mi tylko jakiś dokumencik, żebym się upew-

nił, czy jesteście tym człowiekiem, którego mam odwiedzić?

— A czy nie było dla mnie listów, albo depesz?

— Nie widziałem. Nic mi nie dali, więc chyba nie było.

Aleksy otworzył drzwi, przekreślił kontakt i zamknął na progu wodząc oczami z jednego sprzętu na drugi. Pokój był duży, świeżo malowany i prawdopodobnie ciepły. Na podłodze leżał nieco wytarty, lecz gruby dobry dywan. Okrągły stół po środku przykryty był ładną złotisto-żółtą serwetą, nad stołem wisiała lampa. Drewniane, świeżo lakierowane łóżko nakryte było ciepłym kocem. Obok okna stało nieduże biurko i fotel. Na półce leżały książki, wyjęte z kufereka, nierozpakowanego od przyjazdu. Na ścianach wisiały małe portrety Stalina i Gorkiego. Aleksy nie mógł sobie przypomnieć, gdzie już kiedyś je widział. A nawet z obu stron biurka stały kwiaty.

Tylko książki stanowiły jego własność. Skąd wzięły się tu te wszystkie rzeczy? Oglądając biurko, spostrzegł na nim zdjęcie Ziny, a obok fotografię swojej rodziny. Nieznany człowiek, który ozdobił pokój odważył się rozporządzać jego rzeczami. Zresztą, jak tylko wszedł do pokoju, zrozumiał, że nowe mieszkanie, będące dowodem troski i dobroci — było upominkiem Żaikinda i Zeni, a zwłaszcza Zeni. Odwrócił się do drzwi i w tym momencie do pokoju wbiegła Zenia, owinięta w duchową chustkę, jeszcze zaróżowiona od snu.

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY
Poniedziałek, dnia 23 maja 1949 r.
Dziś: Michała

- WAŻNIEJSZE TELEFONY**
- 10 — Straż Pożarna
 - 11 — Urząd Bezp. Publicznego
 - 12 — „Głos Radomszczański“
 - 13 — R. S. W. „Prasa“
 - 12 — Powiatowa Komenda MO
 - 51 — Miejski Komisariat MO.
 - 91 — Starostwo Powiatowe
 - 50 — Szpital Powiatowy

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr. 39.
Administracja — telefon nr. 12, czynna codziennie od godz. 9-ej do 18-ej.

Pocztowcy Okręgu Łódzkiego — Kongresowi Związków Zawodowych

Dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych pracownicy pocztowi i telekomunikacyjni Okręgu Łódzkiego powzięli szereg cennych uchwał i zobowiązań, z których niektóre poniżej podajemy.

Pabian'ce — zakończyć pracę inwentaryzacyjną sieci kablowej do 31 maja, dołączyć nowych abonentów telefonicznych do numeru 449 włącznie — do 31 maja.

Łowicz — wyremontować linie telefoniczne: Łowicz—Kiernozia i Łowicz—Czernewo, długości 16,5 km. przerobić na stacji wzmacniakowej krosy bez wydatków kosztem 500 roboczogodzin — wartości 60.000 złotych.

w centrali telefonicznej i telegraficznej pracować bez skarg i reklamacji.

Tomaszów Maz. — uruchomić dodatkowo łącznicę 10 i 20-numerową i przyłączyć 30 aparatów telefonicznych.

Skierzwice — przeprowadzić remont 4 słupów kablowych kosztem dodatkowych 140 godzin pracy.

Piotrków Tryb. — wybudować połączenie telefoniczne na dzień 22 maja do nowouruchamianej agencji pocztowej Mierzyn, która ma być otwarta do 6 czerwca.

Sieradz — agencja Brzeźnio — złożyć światło elektryczne sposobem gospodarczym.

upt. Sędzice — odremontować nazewnątrz budynek pocztowy przez częściowe tynkowanie i malowanie i ułożyć chodnik sposobem gospodarczym.

urządzić trawnik wokół budynku świetlicy o powierzchni 30 metrów kwadratowych.

Opatów — usprawnić pracę (skrócić czas przyjmowania wszelkich przesyłek) i czuwać nad zwiększeniem ilości prenumeratorów pism.

Z innych zobowiązań pocztowców na uwagę zasługują następujące:

Kutno — doprowadzić boisko sportowe do stanu używalności.

Sieradz — zwiększyć liczbę członkiń Ligi Kobiet o 50 procent do 22 ma.a.

urządzić kancelarię dla Kola Miejsowego Związku.

Zduńska Wola — przystąpić w liczbie 25 pracowników na członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej do 16 maja.

Koluszki — zaoferować pracę kilku godzin przy naprawie drogi w Koluszkach.

Pogotowie Ratunkowe PCK

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Zdrowia już w niedługim czasie zorganizuje Pogotowie Ratunkowe, składające się z trzech karetek samochodowych, kompletnie wyposażonych w narzędzia lekarskie i medykamenty.

Pogotowie czynne będzie przez całą dobę, przez całą dobę w Pogotowiu trwać będą dyżury lekarzy i personelu pomocniczego. K.

Awans zawodowy robotników „Jedynki“

Powstały na początku br. w Państwowej Fabryce Mebli Giętych Nr 1 Komitet Opieki nad Robotnikami, wysuniętymi nad kierownicze stanowiska, dobrze pracujące i już poszczycić się może okazałymi wynikami tej pracy.

Z jego inicjatywy i przy jego pomocy powstał w Radomsku kurs szkoleniowy, będący już na ukończeniu, a ostatnio staraniem Komitetu umożliwiono najdłuższym robotnikom naszych zakładów naukę w Technicum Przemysłu Drzewnego w Bydgoszczy.

Kim są ci robotnicy? Pierwszy z nich — to **Jan Kowalik**, pracujący od 1936 roku w naszej fabryce. W 1949 roku wysunięty został na stanowisko majstra pierwszej apretury. Sam przyznaje, że mimo głębokiej wiedzy praktycznej brak mu jeszcze podstaw teoretycznych. Zdobył je po ukończeniu Technicum.

Następni z nich — to **Kosma** Marian, stolarz z zawodu, i **Rybak Tadeusz** — jeden z młodszych pracowników naszego zakładu pracy.

Wszyscy trzej kończą już niedługo kurs zawodowy dokształcający przy „Metalurgii“.

Czas nauki w Technicum bydlęskim trwać będzie 3 lata. Wszyscy przyszli uczniowie Technicum korzystają będą z kursu i całodziennego utrzymania oraz pełnego wynagrodzenia.

Komitet zainteresował się również sprawą awansu zawodowego **Marianowskiego Józefa**, jednego z najlepszych pracowników naszej fabryki, który był ostatnio majstrom tarnikow.

Marianowski Józef zostaje przeniesiony do Państwowej Fabryki Mebli Giętych Nr 2, gdzie obejmie stanowisko kierownika oddziału politurki, pięć razy większego od oddziału tarnikow. „Jedynki“.

Korespondent „Głosu“
Robert Mazurkiewicz

Przed Świętem Ludowym w naszym powiecie

Przygotowania do tegorocznego Święta Ludowego w powiecie radomszczańskim są w pełnym toku. O charakterze tego święta i pracach przygotowawczych mówi nam przewodniczący Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej — ob. Szota.

— Charakter tegorocznego Święta Ludowego jest szczególnie doniosły. Obchodzone ono będzie w tym czasie, gdy na całym świecie wszyscy uczeźwi ludzie dają odpór propagandzie wojennej wrogów pokoju. Chłop polski, podobnie jak i robotnik polski pragnie pokoju, potrzebuje tego pokoju dla realizacji swych planów, potrzebuje go w codziennej swej pracy.

Hasła pokoju światowego i walki z obozem podległości wojennych skłupia w dniu Święta wszystkich chłopów.

W okresie, gdy przedstawiciele 700 milionów ludzi na całym świecie obradowali na Kongresie Pokoju w Paryżu, w naszym powiecie odbywały się wielce protestacyjne przeciwko nacjonalistom

pokoju, powiat nasz w tym okresie, w odpowiedzi na zakusy imperialistów, wzmógł wysiłek w ramach akcji siewnej i hodowlanej.

Obchadzić będziemy Święto Ludowe pod znakiem sojuszu robotniczo — chłopskiego. Był okres, gdy prawicowym „działaczom“ robotniczym i chłopskim zależało na tym, by święto nosiło charakter — jak mówili — „czysto ludowy“, a rozumiejąc pod tym określeniem odsunięcie ruchu chłopskiego od robotniczego i osłabienie w ten sposób walki rewolucyjnej na wsi i w mieście. Czas ten należał już do przeszłości. Niezrozumiała jest spójnia interesów chłopskich i robotniczych. Brygady łączności miasta ze wsią, praca techniczna i kulturalna robotników na wsi, masowy udział chłopów w uroczystościach pierwszomajowych w Radomsku — świadczą, że sojusz robotniczo-chłopski podlega tych dwunastu miesiący, dzielących nas od zeszłorocznego Święta Ludowego, okrzepł, na-

brał bogatszej treści i nie ma takiej siły wewnątrz i na zewnątrz, która mogłaby naruszyć jego fundamenty.

Obchodzimy Święto Ludowe pod znakiem zjednoczenia ruchu chłopskiego. Bliski jest już dzień stworzenia jednej chłopskiej partii o charakterze demokratycznym przez połączenie PSL i SL w jedno stronnictwo.

W tym roku uroczystości związane ze Świętem Ludowym odbędą się w kilku punktach powiatu. Pragniemy, by najszersze rzesze chłopskie i robotnicze mogły obchodzić święto i stąd wynika ta decentralizacja uroczystości ludowych.

Główne uroczystości odbędą się w dniu 5 czerwca w Radomsku, gdzie spodziewany jest przyjazd min. Rolnictwa i Reform Rolnych — ob. Dąb-Kociela.

Równocześnie uroczystości ludowe odbędą się w gminach Masłowiec, Strzelce Wielkie i Zieleni Dąbrowa.

Spodziewany jest udział 12

tyścy chłopów z terenu powiatu na centralnej uroczystości w Radomsku.

We wszystkich gminach powiatu radomszczańskiego powstały już Komitety Organizacyjne Obchodu Święta Ludowego. Napływają pierwsze produkcyjne zobowiązania chłopów, przede wszystkim na odcinku podniesienia akcji „H“.

Tegoroczne Święto Ludowe zapowiada się wspaniale, lepiej niżeli kiedykolwiek — między innymi i dlatego, że w tym roku akcję siewną zakończyliśmy wcześniej, aniżeli w latach ubiegłych, a akcja kontraktacyjna doprowadziła do przekroczenia planów kontraktacyjnych na wszystkich odcinkach.

Pod znakiem upowszechnienia pieśni ludowej

W końcu maja w całym kraju święcić będziemy festiwal muzyczny, który przebiegać będzie pod znakiem upowszechnienia pieśni i muzyki ludowej.

Celem jego będzie, aby nie przebrane zasoby ludowej kultury muzycznej upowszechnić i przyswoić masom w całym kraju. Na ten temat przeprowadziliśmy wywiad z kierownikiem referatu kulturalno-oświatowego przy starostwie ob. Stanisławem Sadowskim.

„Zeszłoroczny przebieg „Tygodnia Festivalu Muzycznego“ w naszym powiecie sprawił, że tak w powiecie jak i w mieście obserwujemy coraz silniejszy pęd muzyków i działaczy na odcinku muzyki, do zastąpienia niedzarnych i pozbawionych cech prawdziwego artysty „kawałków w jazzowych“ przez zawsze piękną melodię ludową.

Ziemia radomszczańska, a przede wszystkim tereny południowe powiatu dostarcza ją stale kompozytorom cennych tematów do muzyki ludowej. W tym roku szczególnie w okresie „Tygodnia“ usiłowania wszystkich twórczych kompozytorów, działaczy na odcinku muzycznym, wykonawców skierowane zostaną na odcinek upowszechnienia folkloru lokalnego w pieśni i muzyce“.

Trzeba stwierdzić, że w tym roku w większym niżeli kiedykolwiek stopniu stoją przed nami możliwości zadań, jakie stawiają sobie organizatorzy „Tygodnia“.

Posiadamy przede wszystkim moc nowych tematów muzycznych o folklorze ludowym.

Posiadamy cały szereg do brych wykonawców muzycz-

nej sztuki ludowej.

Zaznaczyć należy, że w ostatnim okresie powstało w terenie powiatu radomszczańskiego 5 chórów SP, nie zwykłe sumiennie pracujących i występujących często z bogatym repertuarem pieśni ludowych.

Prym w rodzinie chórów wiedzy w dalszym ciągu — jeśli idzie o nasz powiat — chór im. Stanisława Moniuszki, istniejący w Radomsku od 30 lat, zaliczony do jednego z najstarszych chórów w kraju.

W ubiegłym roku pieśń radomszczańska zdobyła sobie rozgłos w Warszawie na Ogólnopolskim Festiwalu Muzycznym, na którym nasi „moniuszkowcy“ zajęli mimo nadzwyczaj silnej konkurencji trzecie miejsce.

Obecnie we wszystkich niemal że powiatach odbywają się próby chórów przed eliminacją powiatową.

Eliminacja obejmie pieśni

ludowe, robotnicze i rewolucyjne.

Eliminacje wydziału nietylko wykonawców pieśni na ogólnopolski festiwal muzyczny, eliminacje te pozwolą na wciągnięcie do szeregu zdolnych muzyków-chłopów i kompozytorów z terenu powiatu.

Chórów jest u nas jeszcze za mało i to wyłącznie z braku dostatecznej ilości instruktorów muzycznych. Nie brak nam przodowników muzyki, dla nich po „Tygodniu Festivalu Muzycznego“ zostanie zorganizowany na szczeblu powiatowym kurs na dyrygentów chórów wiejskich.

Pomożemy wsi radomszczańskiej w uwolnieniu się od szmiry muzycznej w stylu foxtrotów, foxów i innych im podobnych tańców i pieśni niemiłych, niezrozumiałych dla szerokiego rzesz miłośników muzyki polskiej i słowiańskiej.

Sojusz młodzieży wsi i miasta

W tych dniach wieś Dmenin była świadkiem faktu, że sojusz młodzieży miasta i wsi wszedł na tory pełnej realizacji.

Młodzież Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego Nr VIII w Łodzi zorganizowana w szkolnym hufcu SP, ofiarowała hufcowi gminnemu SP w Dmeninie biblioteczkę, zawierającą 100 książek.

Uroczystości przekazania biblioteczki odbyły się na placu przed świetlicą SP w Kodrębie, gm. Dmenin.

Biblioteczkę dla hufca od szkolnej młodzieży łódzkiej wręczył przedstawiciel Komendy Wojewódzkiej SP — por. Augustyniak, Przebieg uroczystości był bardzo podniosły. Wzięli w niej udział prócz młodzieży junackiej przedstawiciele partii politycznych, Związków Zawodowych i samorządu.

Przedstawiciel Komendy Wojewódzkiej i komendant powiatowy SP w Radomsku por. Maciukiewicz w swych przemówieniach wskazał na cele i zadania pracy w szeregach SP oraz praktyczne znaczenie dla tej pracy sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Serdeczne podziękowanie ofiarnej młodzieży łódzkiej złożył ob. Głowacki, kierownik Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Członkowie hufca gminnego SP w Dmeninie na zakończenie uroczystości przyjęli rezolucję następującej treści:

„Junacy z Dmenina dziękują swym kolegom łódzkim za pomoc na odcinku upowszechnienia książki w terenie wsi. W Waszym czy nie widzimy dalsze pogłębie nie sojuszu robotniczo-chłopskiego na odcinku młodzieżowym, Sojusz ten nie jest

jednostronny — obowiązuje on również i młodzież chłopką do pomocy młodzieży robotniczej.

Postanawiamy pomóc w zadaniach kontraktacji tak, aby dzięki nam zakontraktowano ponad plan 500 sztuk świń, co przyniesie polepszenie na rynku mięsnym w mieście.

Niech żyje i rośnie sojusz młodzieży wsi i miast!

Niech żyje Powszechna Organizacja Służby Polsce!“

Korespondentka „Głosu“
Maria Bartnik

Koło Gospodyń Wiejskich w Bąkowej Górze

W dniu 15 maja odbyło się tam zebranie kobiet należącej do tego koła, na które przybyła prelegentka z Powiatowego Zarządu L. K. Na zebraniu poruszono i omówiono sprawę urządzenia wystawy gospodarstwa domowego w Bąkowej Górze. Wystawa ta obejmowałaby pokazywała pracę kobiet-członkiń koła w zakresie gospodarstwa domowego. Uchwalono, że wystawa będzie składała się z trzech za sadniczych działów, a mianowicie: I-szy dział robót ręcznych, haftów, robótek, swetek wyszywanych, swetrów, wełnianych szalików itp., II-ga część będzie pre-

zentowała przetwory owocowe i jarzynowe wykonywane przez kobiety, III-cia część — pieczywo.

Przygotowania do wystawy już są w toku, czas wystawy zostanie dokładnie określony na następnym posiedzeniu.

Piękna inicjatywa kobiet koła Gospodyń Wiejskich za służyła na pochwałę. Na wystawie kobiety zobaczą, jak gotować smaczne i pożywne potrawy. Bo jak powiedziała przewodnicząca koła ob. Reczek Anna, „kobieta wiejska nieraz nie dlatego źle jada że ma biedę, ale dlatego, że nie potrafi dobrze przygotować potraw“. Akty-

wistki koła, a wśród nich i przewodnicząca, które są małorolnymi czy średnimi gospodarzami potrafią przygotować pewne zapasy na zimę i dzieci ich nawet w zimie mogą zjeść pożywny obiad z zup owocowych czy jarzynowych, ugotowanych z owoców i jarzyn przechowywanych i odpowiednio marynowanych i konserwowanych. Podkreślić należy również ich piękne roboty ręczne, w każdym mieszkaniu członkiń koła Gosp. Wiejsk. znajdują się śliczne serwetki, poduszki, kapki itp.

Termin wystawy podamy dokładnie na łamach naszego pisma.

Złom — cennym surowcem

Przy rozpatrywaniu dróg rozwoju systemu oszczędnościowego wskazywaliśmy niejednokrotnie na niewykorzystane jeszcze i nie zabezpieczone znaczne rezerwy surowcowe, niszczące w naszym powiecie.

Niedawno pisaliśmy o rozbitym czołgu, który niszczy w jednej z gmin na słońcu i deszczu, pisaliśmy o wielkich ilościach żelastwa, nie nadającego się na pazór do użytku, a poniewierające się po zagrodach chłopskich, po śmietnikach gminnych.

W gminie Kobile Wielkie na przykład znajduje się kilkadziesiąt starych wiader emaliowanych, czajników itp. itp.

W tych dniach do naszej Redakcji zwrócił się kierownik Centrali Złomu w Radomsku — ob. Daniel Julian, który powiadomił nas, że wykorzystanie tych wszystkich rezerw surowcowych nastąpi już od dnia 1 czerwca w ramach ogólnopowiatowej akcji zbiórki złomu.

„Trudno nam jeszcze stwierdzić, ile złomu może być w naszym powiecie — mówi ob. Daniel, — Jedno jest pewne, gromadzi się on od dziesiątków lat, gromadzi się i gromadzi wszędzie

nawet w zagrodach chłopskich.

Plan oszczędnościowy zobowiązuje każdego człowieka w kraju do współdziałania w jego wykonaniu. Należy podkreślić inicjatywę młodzieży zorganizowanej w ZMP w powiecie radomszczańskim, która samorzutnie przystąpiła do zorganizowania Komitetu Zbiórki Złomu. Wzywamy tą drogą wszystkie instytucje w powiecie, wszystkich obywateli, by pomogli naszej młodzieży do wykonania ich zobowiązania.

Podajemy, że od dnia 1 czerwca br. złom należy składać na Placu ZMP w Radomsku. Gdy tego złomu jest sporo, należy powiadomić Powiatowy Związek ZMP w Radomsku, który w okresie akcji zbiórki złomu dysponuje wozami i złom nawet w największej ilości dostarczy do miasta, a stąd do hut.

Centrala Złomu w Radomsku za dostarczony każdy kilogram złomu płaci 2 zł.

Przeszukajcie swe podwórza, przeszukajcie strychy i komórki — znajdziecie wielkie ilości cennego surowca, który u Was bezużytecznie niszczy!

Wielkiemu

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO Jaracza 27

Dziś o godz. 19 min. 15 „Młoda gwardia” Fadijewa.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Ostatnie dni sztuki Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA”.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.).

Dziś o godzinie 19 doskonala francuska komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier”. Wszystkie miejsca sprzedane.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

11-go Listopada 21, tel. 150-36

Z powodu próby generalnej — dziś teatr nieczynny.

W środę, dnia 25 maja 1949 r. godz. 19.15 — premiera komedii Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z Jadwigą Chojnacką w roli głównej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

„DZWONY Z CORNEVILLE”

TEATR „OSA”

Traugutta 1 tel. 272-70

Ostatnie dni Szalonego rycerza

„Szalony rycerz” z Dymszą w teatrze „Osa” osiągnął już liczbę z górą 100 przedstawień i cieszy się w dalszym ciągu nieustającym powodzeniem. Dyrekcja teatru stosuje dla pracujących daleko idące zniżki zbiorowe i indywidualne. Z końcem miesiąca „Szalony rycerz” schodzi z programu. W pełnych próbach arcywesoła komedia J. Tuwima „Jadzia wdowa” z niezawodnym Władysławem Wallerem w jednej z ról. „Jadzia wdowa” zostanie wystawiona na otwarcie sezonu letniego w ogródku dawniej „Bagateli”

kina

ADRIA „Symfonia Pastoralna”

BAŁTYK — „Za Wami pójdą inni”

BAJKA — „Dwulicowa Kobieta”

GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 22. „Mali ogrodnicy” — kolorowa kreskówka.

HEL — (dla młodz.) „Czaro. dziejskie ziarno”

MUZA — „Paganini”

POLONIA — „Za Wami pójdą inni”

PRZEDWIOSNIE — „Rzym miasto otwarte”

ROBOTNIK — „Muzyka i Miłość”

ROMA — „Kłeska szpiega”

REKORD — „Nauczycielka Wieska” dla młodz., dla doros. „Pepita Jimenez”

STYLOWY — „Skarb Tarzana” dla młodz., dla doros. „Niepotrzebni mogą odejść”

SWIT — „Góra Dziewczęta”

TATRY — Dziś kino nieczynne

TECZA — „Konik Garbusek”, kreskówka w naturalnych kolorach.

WISŁA — „Zawieja”

WŁÓKNIARZ — „Zawieja”

WOLNOŚĆ — „Konik garbusek”, kreskówka w naturalnych kolorach

ZACHRY — Mateusz

SPORT SPORT SPORT SPORT

Mistrz Polski „Cracovia” remisuje w Łodzi 2:2 (2:1)

dowodząc jeszcze raz że do Łodzi nie ma jakoś szczęścia...

Już dawno Łódź nie była świadkiem tak olbrzymiego zainteresowania meczem ligowym jak wczoraj. Stadion LKS Włókniarza wprost pogrążył się w moriu ludzkim. Według pobieżnych obliczeń na stadionie przy ul. Karolewskiej znalazło się wczoraj blisko 25 tysięcy widzów.

Niestety, gra nie stała na wysokim poziomie. Padający deszcz od pierwszej minuty gry popsuł boisko, na którym lepiej czuli się gołcie. Przypadkowa bramka łodzian nie spełzyła ich — wręcz przeciwnie, dodała animuszu do atakowania gospodarzy i to nie zawsze w formie fair.

Najlepszy u gości był Rybicki w bramce, obrońcy poprawni. Parpan wyróżnił się wolnymi. Bracia Jabłońscy, jak zwykłe faulowali. W ataku dobrzy Poświat i Radoń. U łodzian słabo zagrała obro. na. Pomoc również nie nadzwyczajnie. Najlepszy Pietrzak na środku. W ataku Patkolo był groźnym napastnikiem. Poza tym Hogendorf wniósł dużo inicjatywy do gry. Janeczek Łącz byli niewidoczni.

Sędzia Kuc — słaby. Dużo jego orzeczeń było niezrozumiałych dla nas. Zespoły wystąpiły w następujących składach:

CRACOVIA: Rybicki, Gędek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Palonek, Różankowski II, Poświat, Radoń, Bobula.

LKS WŁÓKNIARZ: Styczyński, Włodarczyk, Luc II, Sołtyśzowski, Pietrzak, Urban, Hogendorf, Baran Janeczek, Łącz i Patkolo.

Już w 1-szej minucie Baran strzela bramkę dla łodzian. 25-tysięczny tłum wprost szaleje z radości. Bezpośrednio po tym zaczyna padać deszcz. Goście zaczynają atakować, lecz Styczyński bronil przytomnie. Jabłoński II sfaulował Hogendorfa — zarządzony rzut wolny został niewykorzystany.

W 10-ej minucie ręka na polu karnym gości. Zarządzony rzut pośredni mija cel. Zawodnicy Cracovii znów zaczynają faulować.

W 28 min rzut wolny strzela dla Cracovii Parpan, piłka trafia w poprzeczkę. Styczyński gubi piłkę a nadbiegający Różankowski II kieruje piłkę do siatki.

W ostatnich minutach pierwszej części meczu następuje bombardowanie bramki Cracovii.

PO PRZERWIE...

Już w pierwszej minucie po zmianie stron sędzia popoła rzut wolny przeciw drużynie poszkodowanej. Deszcz przestał teraz padać, jednak boisko jest ciągle rozmocone. W 4 min. Hogendorf nie wykorzystuje dogodnej sytuacji. Rzut różny łodzianie również nie wykorzystują. W 6 min. puduje również Łącz. W 10 min. znów to samo czyni po przeciwnej stronie Radoń.

Gra ostra, chwilami brutalna, toczy się dalej. W 12 min. Bobula fauluje Hogendorfa. Łodzianie za wszelką cenę dążą do wyrównania. W 16 min. rzut wolny dla Cracovii, strzela Parpan, ale Łącz broni głową. Rzut wolny Barana kończy się inter-

wencją Rybickiego W 20 min. rzut wolny strzela Urban, a Łącz główką zdobywa wyrównującą bramkę, przyprawiając 25-tysięczny tłum wprost o szal radości. Dalsze minuty przynoszą jeszcze wiele emocji. Gra toczy się najczęściej na polowie i pod bramką gości, ale wynik pozostaje bez zmiany 2:2 (2:1)



Łącz (LKS Włókniarz) był tym, któremu wczoraj udało się uratować łodzian od porażki z „Cracovią”

Wyniki ligowe z całego kraju

Table with 2 columns: Team names and scores. Includes Wisła - Legia 4:0, Polonia (W) - AKS 4:4, ZKK - Lechia 1:1, etc.

Z mistrzostw kl. A ZKK (Łódź) kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, w spotkaniu ZKK (Łódź) - Włókniarz (Zgierz), zwycięstwo uzyskali łodzianie, zamieniając się jednocześnie miejscami w tabeli.

Przed zawodami padał rzęsty deszcz, tak że teren był ciężki. Kolejarze, będąc lepiej wyszkoleni technicznie, zdolali zapewnić sobie zwycięstwo już do pauzy 5:1.

Po zmianie stron gościom udaje się zdobyć drugą bramkę, lecz mimo lekkiej przewagi nie może Włókniarz poprawić sobie jeszcze bardziej wyniku. Zatem ZKK ze strzału Koczewskiego (piękna główka) podwyższa sto-

sunek bramek, ustalając wynik dnia na 6:2 dla łodzian. Włókniarz (Zgierz) posiada dobry materiał piłkarski, lecz jeszcze surowy i grzący prymitywnie. Ostra gra nie jest też obca dla niektórych zawodników, a zachowanie pod względem sportowym pozostawia dużo do życzenia.

Lupem bramkowym dla zwycięzców podzielił się: Bilewicki i Koczewski po 2 oraz Deska i Miller (z rzutu karnego — po jednej).

Punkty dla Włókniarza padły ze strzałów braci Zalewskich: Wiesława i Mirosława.

Lekkoatleci LKS Włókniarza w finale drużynowych mistrzostw Polski

WARSZAWA (obsł. wł.) Na stadionie W.P. rozegrano eliminacyjne zawody lekkoatletyczne o drużynowe Mistrzostwo Polski. W zawodach wzięły udział kluby, które zdobyły zespołowe mistrzostwa: Warszawy („Ogniwo”), Łodzi („LKS Włókniarz”) i Olsztyna (KS Lechia). Na starcie zabrakło lekkoatletów Białegostoku.

W konkurencjach męskich mistrzostwo grupy zdobyło „Ogniwo” (Warszawa) — 2249 pkt. przed „Włókniarzem” (Łódź) 21129.

W wyniku zwycięstw „Ogniwo” (Warszawa) i „Włókniarz” (Łódź) zakwalifikowały się do finału drużynowych Mistrzostw Polski.

Z uzyskanych wyników wyróżnić można jedynie rezultat Morzeckiego („Ogniwo”), który w skoku o tyczce przekroczył 380 cm.

Wyniki techniczne: Kobiety: skok wzwyż — Peskówna („Włókniarz”) 130 cm; 100 m — Kuźmicka-Hejducka („Włókniarz”) 14,3; oszczep — Piotrowska („Włókniarz”) 18,92; skok w dal — Peskówna („Włókniarz”) 450 cm; kula — Peskówna („Włókniarz”) 938 cm.

Mężczyźni: 100 m pof. — Pawłowski („Włókniarz”) 17,8 sek.; 100 m — Antonowicz („Włókniarz”) 11,6; skok o tyczce — Morończyk („Ogniwo”) 380 cm; 1500 m — Czajkowski („Ogniwo”) 4:18,2; dysk — Małysiak („Ogniwo”) 36,57 m; wzwyż — Zwoliński



ry zgłosił próbę pobicia rekordu Polski w skoku w dal, uzyskał doskonały wynik 7,14 m, lepszy o 6 cm od dotychczasowego rekordu, należącego od r. 1934 do Nowaka.

Z powodu nie przybycia na półfinałowe drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne przedstawicieli okręgów: kieleckiego, rzeszowskiego i lubelskiego, drużyny „Cracovii” (konkurencje męskie) i „Olszy” (konkurencje żeńskie) zakwalifikowały się w.o. do finałowych zawodów o Mistrzostwo Polski.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII I-szy dzień ciągnięcia I-szej klasy

Table with 2 columns: Prize amount and winning numbers. Includes Wygrane po 500.000 zł, Wygrane po 100.000 zł, etc.

Teodor Dreiser 131 Tragedia Amerykańska

Clyde zdenerwowany, przepełniony obawą, fizycznie wyczerpany, odpowiedział: — Prowadzi z Grass Lake do Three Mile Bay. — A jeszcze dokąd? Do jakiej jeszcze prowadzi miejscowości? — pytał Mason, patrząc również przez ramię Clyda na mapę. — Tylko do stacji Gun Lodge przy Grass Lake. — A co oskarżony powie o Bigg Bittern? Czyżby tam nie prowadził? — Prowadzi. — Czy oskarżony tego nie zauważył, studiując mapę przed wyruszeniem do Grass Lake z Utica? — naciskał Mason z całą mocą. — Nie zauważyłem. — I nie widział nawet tej drogi? — Mogłem ją widzieć, ale gdyby nawet — mogłem nie zwrócić na nią uwagi. — W takim razie oskarżony nie przejrzał dokładnie tego przewodnika i nie myślał wcale o tej drodze przed opuszczeniem Utica? — Nie, nie myślałem wcale... — Mhm. Jest tego oskarżony zupełnie pewien? — Zupełnie. — Niech tak będzie. Niechże teraz oskarżony w obliczu

sądu, pod uroczystą przysięgą, którą tak szacuje, wytłumaczy nam, jakim sposobem na tym przewodniku znalazła się pieczęć hotelu w Lycurgus? Złożył książkę i pokazał Clydowi na czerwonym druku słabo odbitą pieczęć. Clyde osłupiał. Jego trupio blade twarz zszarzała, dłonie otwierał i zaciskał, a czerwone, obrzmiałe, znużone powieki przynymkał bezustannie, jak gdyby chciał usunąć sprzed wzroku ten istotny dowód przekłętęgo czynu. — To musiało się znajdować w hotelu w Utica — odrzekł z trudem. — Ach, musiało! A może by sprowadzić tu świadków, ażeby zeznali, że trzeciego czerwca, na trzy dni przed wyjazdem oskarżonego z Lycurgus, widzieli go, wchodzącego do Lycurgus House i zabierającego kilka przewodników z wieszadła! Jakimże więc sposobem mogły szóstego lipca znajdować się w hotelu w Utica, co? Powiedziałwszy to Mason zamilkł i powiódł triumfującym wzrokiem, jakby mówiąc: — Odpowiedz teraz, jeżeli potrafisz! Clyde, wstrząśnięty, odrętwiały, z zapartym oddechem przetrwał w bezruchu kilka sekund, aby opanować głos i nerwy, po czym odpowiedział: — A jednak ja ich nie wziąłem z Lycurgus. — Niech tak będzie. Teraz pozwólmy obejrzeć je tym panom. Podał książkę przewodniczącemu sądu, który, obejrawszy, wręczył ją jednemu z członków sądu, a ten z kolei drugiemu i w ten sposób książka przeszła przez wszystkie ręce wśród szeptów i szmeru całego zgromadzenia. Gdy ten dowód rzeczowy obejrzano ze wszystkich stron,

ku zdumieniu audytorium, żadnego dalszych sensacyj, Mason odwrócił się ku publiczności ze słowami: — Skończyłem! Między publicznością słychać było szepty: — Wpadł! Wpadł! Przewodniczący oznajmił, że wobec wielkiej ilości świadków obrony i odpięających zarzuty prokuratora odkłada posiedzenie na dzień następny. I obrońcy, i oskarżyciel byli z tego zadowoleni. Kraut i Sissel odprowadzili Clyda do celi. Zamknęły się znów za nim drzwi, na które przez wiele dni spoglądał już z pewną nadzieją. Belknap i Jephson, gdy się znaleźli u siebie w biurze, spojrzeli na siebie. — Nie bardzo był pewny siebie — zaczął Belknap — niechże się jednak bronil. Niewiele ma odwagi, a właściwie wcale jej nie ma, oto, co jest! — Istotnie mamy z tym wielki kłopot — odrzekł Jephson opadłszy ciężko na krzesło w palcie i kapeluszu. — Zabił ją bez wątpienia. W każdym razie trzymał się lepiej, niż myślałem. — Ja też robiłem, co mogłem — dodał Belknap — ale czy się to na co przyda? — Tak, wszystko leży teraz na twojej głowie jeszcze, czego ci nie zazdrozczę, Alwinie. Muszę jeszcze wpaść do więzienia i dodać mu odwagi. Nie powinien jutro zdradzić się przygnębieniem i brakiem wiary. Musi sam swoją postawą dać do zrozumienia, że nie czuje się winny. Wstał, schował ręce do kieszeni długiego palta i pograżył się w ciód i ciemność zimowej nocy. D-01933